

Przyjaciel Ludu

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski.

Przyjaciel Ludu" wychodzi trzy razy tygodniowo.
na pocztę z odnośnieniem miesięcznie 2600 mk.
za bezodpłatnie miesięcznie 2300 m. z odnośn. w dom 2:00 m.
na pocztę miesięcznie 3600 mk.
Pojedynczy egzemplarz 200 mk.
Opłata 2 franki. W innych krajach 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Duszyński.
Adres dla listów: Nowy Przyjaciel Ludu — Kępno (Wlkp.)
Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.
Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń:	
Zwyczajne za wiersz nonparelony jednolatomy	300 mł
Zabłone i dla poszukujących pracy	250 "
Reklamy w dziale redakcyjnym	800 "
Przed tekstem na 1 stronie	1000 "
Ogłoszenia ze skomplikowanym układem 50 procent droższe.	
Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpowiedni rabat.	

Nr. 62. Kępno, na sobotę 2 czerwca 1923 r. Rok X.

Narodowy obejmuje władzę. Nowy rząd.

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu 30.5.1923 r. dekret, mianujący: **Prezesa Rady Ministrów:** posła do Sejmu Wincentego Witosza.
Wiceprezesa: na jego wniosek p. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował: **Przewodniczącym Spraw Wewnętrznych:** posła do Sejmu Władysława Kępczyńskiego.
Przewodniczącym Spraw Zagranicznych: posła do Sejmu Józefa Seydę.
Przewodniczącym Skarbu: p. Władysława Grabskiego.
Przewodniczącym Sprawiedliwości: senatora Stanisława Skarżyskiego.
Przewodniczącym Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego: prof. dra Stanisława Głąbińskiego.
Przewodniczącym Rolnictwa i Dóbr Państwowych: posła do Sejmu Józefa Gościckiego.
Przewodniczącym Przemysłu i Handlu: posła do Sejmu Władysława Kucharskiego.
Przewodniczącym Kolei Żelaznych: p. Leona Karińskiego.
Przewodniczącym Pocht i Telegrafów: p. Jana Moszczeńskiego.
Przewodniczącym Robót Publicznych: prof. dra Jana Łoboskiego.
Przewodniczącym Wniosek Prezesa Rady Ministrów po przyjęciu przez Prezydenta Rzeczypospolitej kierownictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych: generałowi dywizji Stanisławowi Osiańskiemu.
Przewodniczącym Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej: p. Ludwika Wójcickiego.
Przewodniczącym Ministerstwa Zdrowia Publicznego: dr. Jerzemu Wójcickiemu.

W doniesieniu urzędowym dodać należy, że **Główny Urząd Ziemi** będzie zamieniony na **Ministerstwo Reform Rolnych**, które objąć ma pos. 100000 ha.

Nowy premier.
Wczoraj p. Premier Wincenty Witosz o godz. 1 w południe do Prezydium Sejmu i objął urzędowanie. Następnie w sali Studzińskiej przedstawił p. premierowi w Prezydium i wygłosił krótkie przemówienie.

Rada Ministrów.
Dziś o godz. 4 popoł. rada ministrów w nowym składzie odbyła pierwsze posiedzenie. W przeddzień obrad przez prezesa Rady Ministrów odbyła się dyskusja nad zasadniczymi wytycznymi dla nowego rządu. Omawiano zasady ekspozycji rządowej. Premier złoży na piątkowym posiedzeniu w Sejmie sprawozdanie. W piątek przed posiedzeniem Sejm zbierze się jeszcze raz rada ministrów. Premier przedłoży całokształt ekspozycji rządowej opracowanego po porozumieniu się z poszczególnymi ministrami.

Prezenta Rzeczypospolitej.
Dziś o godz. 530 po poł. p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na specjalnym posiedzeniu członków gabinetu in corpore z prezesem rady ministrów Witoszem na czele.

Mata szkoda — krótki żal.
Szef sztabu generalnego Piłsudskiego wczoraj popołudniu na ręce kierownika spraw wojskowych, gen. Osiańskiego prosił o zwolnienie z wojska.

Posiedzenie nowego gabinetu.
O godz. 4 popołudniu odbyło się posiedzenie nowego gabinetu pod przewodnictwem Witosza. Omawiano zasady ekspozycji rządowej. Premier złoży na piątkowym posiedzeniu Sejm zbierze się jeszcze raz

Rada ministrów, której premier przedłoży całokształt ekspozycji rządowej, opracowanego po porozumieniu się z poszczególnymi ministrami.

Odstępcy z P. S. L. połączyli się z Wyzwoleniem.

Warszawa, 28. 5. W ciągu dnia dzisiejszego została zgłoszona w biurze Sejmu zamiast klubu Wyzwolenia (48 głosów) i klubu p. sta Dąbskiego (14 głosów) nowa wspólna grupa pod nazwą Związek klubów PSL. Nowy ten związek liczy 62 posłów, zatem o 6 głosów więcej od Witosowców. Nowe ugrupowanie będzie występować za zewnątrz solidarnie, lecz stanowić będzie dwie odrębne jednostki.

Zadowolenie we Francji.

Paryski korespondent „Berl. Tagebl.“ donosi, że w kołach francuskich uważają zmianę rządu w Polsce za zwrot w polityce polskiej przeciw Niemcom. Panująca dotychczas w Polsce lewica zajmowała się szczególnie stosunkiem do Rosji i nie poświęcała dość uwagi sprawom niemieckim.

Teraz będzie inaczej. Przywódca obozu, dochodzącego do władzy, jest Korfanty, którego nazwisko stanowi program. Ten nowy rząd zajmie się głównie niebezpieczeństwem niemieckim i potrafi znaleźć radykalne rozwiązanie sprawy gdańskiej i litewskiej.

Sprawozdawca ten donosi dalej, że w Paryżu są politycy, którzy oświadczają, iż Francja może sobie pogratulować zmian w Polsce, ponieważ teraz również z polskiej strony będzie stosowana wobec Niemiec polityka energiczniejsza. Sprawozdawca „Berl. Tagebl.“ podaje w końcu, że również Poincaré w związku ze zmianą rządu w Polsce nabrał nadziei utrzymania pokoju.

Mowa Posła Korfantego

z Klubu Ch. Dem., wygłoszona w dniu 25. 5. 23. w Sejmie.

Wysoki Sejmie! Klub Ch. Dem. w stosunku do rządu p. gen. Sikorskiego zajmował stanowisko lojalnej opozycji, którą upatrywaliśmy w pewnej kontroli poczyniła rządu w tym kierunku, o ile zgodne one były z naszym programem partyjnym. Ale od samego początku podkreślaliśmy, że rząd p. gen. Sikorskiego uważamy za rząd przejściowy, że dążyć nam należy do większości parlamentarnej, na której możnaby oprzeć rząd parlamentarny jako wyraz demokratycznych dążeń społeczeństwa. I dlatego dążyliśmy do stworzenia wyrażonej większości polskiej, bo Polacy są przyrodzonymi gospodarzami tego kraju i do tych rządów mają jedyne i wyłączne prawo. (Wszak na ławach mniejszości narodowych) Zresztą pod tym względem nie różniliśmy się w zapatrywaniach od p. gen. Sikorskiego, który w swoim inauguracyjnym przemówieniu dał wyraz tym samym przekonaniom, a mianowicie, że dążyć należy do stworzenia takiej większości parlamentarnej. Pod tym względem nie różniliśmy się także od zapatrywań p. prezesa Thugutta, który w swoim przemówieniu w czasie dyskusji nad ekspozycją przed kilku miesiącami to samo zapatrywanie podzielał. Od samego początku Klub nasz dążył, zajmując zawsze pośrednie stanowisko, łagodząc walkę pomiędzy prawicą i lewicą, do tego, aby stronnictwa polskie przystąpiły do pewnych konsolidacji, aby zbliżyły się do tego celu streszczającego się w wyrazie: większość polska. I te akcje porozumienia prowadzono na podstawie pewnego wspólnego programu politycznego, co do którego się ostatecznie porozumiano.

Mam wrażenie, że p. gen. Sikorski wbrew tym swoim zapowiedziom, w ekspozycji zawartym, że dążyć będzie do stworzenia większości parlamentarnej, pod tym względem nie w zupełności czynił zadość tym swoim zobowiązaniom i nie usiłował ich zrealizować. Powiadają, że on zamiast popierać tę akcję skonsolidowania klubów polskich — raczej może czynił to jego przyjaciele w tej tu Wysokiej Izbie i poza Wysoką Izbą,

szczególnie może prasa jemu oddana, nie powiadam jego prasa ale prasa wyglądająca na zewnątrz jakby jemu oddana — że ten odłam raczej dążył do tego, żeby do większości polskiej nie dopuścić, a stworzyć jakąś względnie większość polską, która by de facto rządzić jednakże nie mogła

Opozycja ratowała interesy Państwa — P. Diamond jawny przyjaciel p. generała. — Zręczność p. Sikorskiego — Zaniedbany wzór parlamentów zachodnich. — Hamowanie maszyny państwowej. — Wątpliwa cnota p. Sikorskiego. — Niedźwiedzie przysługi przyjaciół p. generała.

Stanowisko p. premiera Sikorskiego od całego szeregu miesięcy jest nie do utrzymania. Był to zupełnie anormalny stan rzeczy, że w najważniejszych zagadnieniach tu i tam brakło mu większości i opozycja w interesie Państwa musiała odkomenderować pewną liczbę członków, ażeby ten gabinet nie był narażony na votum nieufności (poseł Diamond z PPS: Kto to zrobił — to pan?) Kto był tym, jest rzeczą obojętną ja tylko ten fakt stwierdzam i z tego powodu wywodzę, że ten stan rzeczy na dłuższą metę bardzo szkodliwy dla Państwa nie da się utrzymać. (Pan Diamond przerywa: A, to pan tak robił!) Kolego Diamond nie powiadam, że ja to czyniłem, stwierdzam tylko, że tego rodzaju dobrodziejcie i zyczyli dla Rządu w tej Wysokiej Izbie się znajdują. (Pan Diamond: Ale są w Polsce ludzie domyślni!). Kolego Diamond należy do najdomyślniejszych w Polsce. (Diamond: Ja zawsze jawnie popierałem Sikorskiego. — Marszałek: Proszę nie prowadzić rozmów.) Pan premier Sikorski na wstępie swego dzisiejszego przemówienia powiedział, że on nie chce odegrać roli w myśli przysłówia: „murzyn zrobił swoją rzecz, więc niechaj idzie sobie precz.“ Szczerze i otwarcie się przyznaję, że zyczyłbym w interesie p. gen. Sikorskiego, którego zręczność bardzo wysoko cenię i o którym wiem, że jeszcze poważną rolę odegra w dziejach naszej państwowości, w jego interesie i w interesie Państwa wolabym, żeby było tak jak w parlamentach zachodnich, żeby na pierwszą wieść o utworzeniu się większości, stanął odrazu przed tą Wysoką Izbą i zażądał votum zaufania. (Na lewicy wrzawa i różne okrzyki; na prawicy i w centrum brawa). — Jak panowie wszyscy razem mówią, to panów zrozumieć nie mogę, a chciałbym odpowiedzieć, bo ja chętnie na wszystko odpowiadam. — Chętnie byłbym widział, żeby to był uczynił, bo w ten sposób byłby uniemożliwił trwanie przez dłuższy czas tej dusznej atmosfery i tego stanu gnilego, w którym od tygodni nasza maszyna państwowa się znajduje (głos na lewicy: Kto do tego doprowadził?) Jeżeli te przysłowie, które przytoczył p. gen. Sikorski na wstępie miałooby oznaczać, że on nie pragnie iść precz, to ja bym nie chciał tego przysłowia w ten sposób zrozumieć, aczkolwiek przyznać muszę, że p. gen. Sikorski mimo tych wieści, które go dochodziły o utworzeniu się większości parlamentarnej, wykazał w dość wysokim stopniu cnotę wytrwania. Cnota wytrwania jest to niezawodnie piękny i pożyteczny przymiot u każdego męża stanu, ale gdy chodzi o przesilenia rządowe, to zawsze ten mąż stanu lepiej na tem wychodzi, który tej cnoty jaknajmniej objawia. (Wesołość w centrum i na prawicy.) Głos na lewicy: Pan także dużo wytrwania objawiał! Z drugiej strony przytoczyłbym inne przysłowie: „Panie Boże chroń mnie od moich przyjaciół, od moich przyjaciół sam się obronię.“ (Diamond: słyszycie panowie?)

Ci przyjaciele p. Sikorskiego, którzy dziś zabierali głos czy to jako referent z mniejszości... (Wesołość na prawicy i w centrum), czy też przyjaciele, znajdujący się poza tą Wysoką Izbą, którzy zabierali głos w prasie, w tej wielkiej potęgę światowej, mówię szczerze i otwarcie, że ci przyjaciele wielkiej przysługi panu gen. Sikorskiemu nie oddali. I sądzę, że pouczony doświadczeniem p. Sikorski na przyszłość rozpocznie energiczną walkę z tymi narzucającymi się mu przyjaciółmi. (Ogólna wesołość.)

Przewiezienie zwłok Karola Marcinkowskiego.

W niedzielę 10 czerwca po południu o godzinie 4 i pół odbędzie się przewiezienie zwłok Karola Marcinkowskiego ze sali Odrodzenia w ratuszu poznajskim do Grobów Zasłużonych na św. Wojciecha. Prosimy uprzejmie komitety powiatowe, aby delegacje ze wszystkich powiatów przybyły do Poznania z wieńcem niekukupnym i ni drogim, ale skromnym z kwiatów polnych. Każda delegacja winna przed sobą nieść na drążku napis, opiewający, jaką ziemię lub miasto reprezentuje. Pochód z ratusza do kościoła św. Wojciecha zorganizuje komitet uroczystościowy miasta Poznania i wyznaczy delegacjom miejsce zbiórki i miejsce w pochodzie. Wieczorem odbędzie się uroczystość w teatrze Wielkim, na której przemawiać będzie Jan Kasprzowicz. Prócz tego odbędą się wieczornice w sali ogrodu Zoologicznego, w sali Królowej Jadwigi i w sali parafjalnej na Śródcie. Prosimy uprzejmie komitety parafjalne, aby urządziły w niedzielę poprzednią lub następną w każdym mieście i na większych wsiach kościelnych obchody na cześć Marcinkowskiego Karola. Prosimy dalej komitety powiatowe, aby zechciały zebrać w powiatach swoich składki na sarkofag. Jeszcze potrzebna jest znaczna suma, aby koszty sarkofagu pokryć. Po ostatnim kwitowaniu w gazetach nadpłynęły następujące datki;

Koło lekarzy im. Karola Marcinkowskiego z Warszawy za pośrednictwem profesora Gantkowskiego 600 000 mk; Cukrownia w Zainie 1 młjon mk; Cukrownia w Kruszewicy 500 000 mk; Poznańska Spółka Drzewna dwa miliony mk; Senator Marjan Kwiński z Warszawy 1 milion mk; Dyrektor Ziemiński 100 000 mk; Firma Świącicki z ul. Nowej 100 000 mk; Firma Pomorzani 500 000 mk; Sarmatia 400 000 mk; Ferdynand Kalkstein 10 000 mk; Dyrektor Czyż 100 000 mk; Teodor Dembiński z Janikowa 10 000 mk; Dr. Grossmanówna 10 000 mk; Gawrzy Sylwester 25 000 mk; Z obchodu 5 lutego 2 935 000 mk.

Komitet Budowy Grobów Zasłużonych.
X Biskup Łukomski Cyryl Ratajski X Kościelski przewodniczący I wice-przew. II wice-przew.
Wachowiak sekretarz Ziemiński skarbnik.

Razem z powyżej pokwitowaną sumą nadeszło od Koła Lekarzy im. Karola Marcinkowskiego w Warszawie następujące pismo:

Do komitetu Budowy Pomnika
Doktora Karola Marcinkowskiego

W roku 1921 powstało w Warszawie Koło Lekarzy im. Karola Marcinkowskiego, które wzięło sobie za zadanie skojerzenie zbiorowej pracy społecznej w Warszawie i w innych miastach Polski we wszystkich dziedzinach życia lekarskiego w duchu etyki chrześcijańskiej, pojęć i poczuciu aryjskich, w celu umocnienia i rozwoju narodowego polskiego Państwa Ładu.

Koło nasze na swem godle wypisało imię Syna Polski, który potrafił wśród nacisku wrogów w sposób czysty i jasny twardo a wiernie służyć ojczyźnie. Na wieść, że powstała myśl wzniesienia pomnika śp. Doktorowi Karelowi Marcinkowskiemu, Koło nasze posta-

nowiło przyczynić się do urzeczywistnienia tego pięknego zamiaru. Serdeczną kwotę, jaką członkowie Koła złożyli, pozwalamy sobie za pośrednictwem wice-przewodniczącego Koła, doktora Kazimierza Zielińskiego, przekazać Komitetowi Budowy Pomnika jako drobny wyraz głębokiej czci, jaką Koło nasze żywi dla imienia tego szlachetnego syna Wielkopolski.

Koło Lekarzy im. Karola Marcinkowskiego
Dr. med. Adolf Kozarski Dr. Gólkiewicz
przewodniczący. pisarz.

Z zawieruchy niemieckiej.

Rozruchy drożyniane bezrobotnych w Berlinie przybrały charakter bardzo poważny. Wczoraj po południu i dziś wieczorem przyszło do krwawych starć bezrobotnych z organami bezpieczeństwa. Po obu stronach jest wielu ludzi rannych. Rada miejska uchwaliła wyasygnować 500 milionów marek na akcję wsparcia dla bezrobotnych. Suma ta ma być pokryta ze składek sfer handlowych, przemysłowych i innych.

Według doniesienia „Koelnische Ztg.“ z Gelsenkirchen strajk trwa nadal. Górnicy wszystkich okolicznych kopalni zmuszeni zostali przez komunistów do przerwania pracy. — Tysiące robotników krąży po mieście Gelsenkirchen, które znajduje się w dalszym ciągu w rękach komunistów.

W Duesseldorfie po zgromadzeniu bezrobotnych i komunistów przyszło do starcia z policją, która wystąpiła przy użyciu broni przeciwko demonstrantom. Podczas zajść zabito jednego z komunistów, kilku zaś rannych.

W Dortmundzie komuniści zaatakowali samochód ciężarowy, w którym znajdował się oddział agentów policyjnych. Jeden z agentów został zabity, a 7 ciężko rannych.

Rząd niemiecki liczy się poważnie z możliwością rozszerzenia rozruchów komunistycznych. Z Kolonii donoszą, iż tamtejsi komuniści wydali odezwę, nawołującą do zaprowadzenia dyktatury proletariatu, oraz głoszącą hasło walki przeciw zdradzie socjalistycznej. „Deutsche Tagesztg.“ donosi, iż w Duesseldorfie utworzyła się główna kwatiera komunistyczna, na której czele stoi pewien Rosjanin. Komuniści cswiadczają, iż chwilowy brak broni i amunicji zostanie usunięty.

Nowy projekt ustawy o ochronie lokatorów.

Ministerjum sprawiedliwości przesało do Sejmu projekt ustawy o ochronie lokatorów.

Za podstawę do oznaczenia wysokości komornego przyjmuje projekt komorne, płacone w czerwcu 1914 roku.

Obliczona suma komornego będzie prerachowana na złote polskie według następującego stosunku: 100 mk. — 118 złotym.

Prócz tego projekt przewiduje nadal utrzymanie opłaty osobnej za świadczenia.

Według projektu ochronie lokatorów w gaja:

a) mieszkania stanowiące uposażenie służby, część jego i wogóle mieszkania oddane przez pracodawcę w posiadanych przez niego lokalach chociażby za opłatą;

b) budynki będące własnością przedsiębiorców kolejowych, znajdującego się na stacjach kolejowych;

c) fabryki, oddane w dzierżawę wraz z niemi wewnętrznym, oraz hotele, wydane w posiadanie przez przedsiębiorstwa;

d) lokale do zabaw, na kinoteatry i balony;

e) domy w obszarach byłych dzielnic i rosyjskiej, których budowę ukończono lub się po 1 lipca 1919 r.

f) części dawniej wzniesionych domów ustalonych w punkcie e) terminach nadbudowy i odbudowy;

g) domy, względnie ich części, które ukończono budowę, dokonanej w celu budowy budynków lub ich części niezamieszkałych, mieszkania nie wynajmowanych na pomieszczenia szkolne;

h) budynki będące własnością skarbu państwa.

W przepisach przejściowych projektu ustawy od dnia ogłoszenia ustawy aż do 1 lipca 1920 r. żaden lokal mieszkalny nie może być przeznaczony na biura, kantory, sklepy, teatry, kinematografy, służące do gry, zabawy, lub lokale handlowe, słownie, ani też na jeden z tych celów oddany w wynajem.

Przepis ten nie dotyczy jednak lokali, które właściciel domu dostarczył odnośnym równowartościowo co do obszaru i jakości w nadbudowanej części nieruchomości.

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki.
Piątek 1-go czerwca Jakub Strzemię b.
Sobota 2-go „ Sadozł tow. nmi. b.
Niedziela 3-go „ 2. po Świąt. b. m.
Wschód słońca o godz. 3.46
" " " 3.45
" " " 3.45

MIJSCOWA.

Przebieg Bożego Ciała odbyła się corocznie na rynku do czterech ołtarzy i pogodzie i licznych udziałach parafjalnych. Okien i domów wykazały, że żywioł imności zmniejszył. Również i w innych parafjach większ, procesje odbyły się wspaniale.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się w sobotę, dnia 2. czerwca br. o god. 6. i 7. 1920 r. Porządek obrad: 1) Podanie domości o dokonanej rewizji w kasie w miesiąc maj. 2) Ustalenie podatku od nieruchomości i podatków komunalnych na rok 1920. Wyższenie taryfy poboru targowego.

J. I. Kraszewski.

49

Na królewskim dworze.

(CZASY WŁADYSŁAWA IV.)

—o—

A naówczas, jeżeli Bietka spóźnić się miała, gdy już służbę polską król zczasu dla żony obmyślił i przysłał ją na granicę, nie mogła się ona spodziewać ani przyjęcia, ani wdzięczności, ani pomieszczenia na dworze. Zdala to, co się tu działo, było wiadomem, i demysłać się nawet nie mogła Bietka, co ją spotka w Gdańsku.

Z bardzo więc małą nadzieją, aby się jej tu mogło poszczęśliwić, odebrała od Nietykszy ów bilecik do pani Langeron, który miał jej służyć jako polecenie i drzwi otworzyć do Maryi Ludwicy.

Z bijącym sercem czekała tedy przybycia, a własna sprawa tak ją gorąco obchodziła, że widok wspaniałego wjazdu, który Rebiszowie jej ułatwili, przesunął się przed oczyma jak mgła jakaś pstremi zabarwiona barwami. Myślała o jutrze!

IV.

Choćaż pora wcale nie sprzyjała okazałemu pod gołem niebem wystąpieniu, gdańszczanie zrobili co tylko mogli w krótkim stożkowym czasie, aby się nie powstydzili przed potomnością. A że król sam widzieć nie mógł, co dla małżonki jego przygotowano, postarali się aby drukiem i szyćchem uwiecznić dni tych pamiętek; same zaś obrazy, umyślnie dla przyozdobienia bram tryumfalnych, malowane przez doskonałych artystów, jakich Gdańsk miał naówczas, odesłano później w oryginalu do Warszawy.

Nawia em w powtórzyć potrzeba, o czem już wspomnieliśmy, iż dzięki zamilowaniu w sztuce Kazimierza Ossolińskiego, chwila ta była może w Polsce jedną z najświetniejszych dla niej. Mnóstwo najcenniejszych artystów pracowało dla polskich magnatów. Gdańsk miał D. Sulca i niezrównanego Falck'a, Wilno Dankertsa, szyćchował Hondius tu sprowadzony, malowali inni, dziś zapomniani mistrzowie, w których dziełach ślad pozostał, iż kraj poznali i malowniczą jego stroną pochwylił żywo.

Na drodze już z Oliwy do Gdańska, w przeciagu milki jednej, na którą pięć godzin czasu straciła królowa, poczęły się powitania. Na pół drogi stały gwardye królewskie w sześciu oddziałach, w barwie niebieskiej podbitej żółtą, za nimi pacholkiwie króla piesi, halabardnicy, dragoni, kozacy, ustawieni szeregi, całą prawie drogę aż do bram miasta zajmowali.

W bramach poczęły się kompanie mieszczan ukazywać, na których czele szedł cech rzeźników, cały naturalnie w krwawych szkarłatach, za nimi mieszczanie w aksamitach czarnych, z łańcuchami złotymi na szyi, z piórami na kapeluszach czarnymi i białymi; kupcy czarno i poważnie, i niezliczone oddziały panów polskich, jedne wspanialsze od drugich.

Królowa jechała w złocistej kolebce sześciu śnieżnej białości woznikami zaprzężonej, w których grzywy i ogony ówczesną modą różowe wstęgi powplatanie były.

Tryumfalne wrota odznaczały się bardzo pięknymi malowaniami i rzezbami, wśród których stosowne napisy jaśniały złotem.

Po raz pierwszy Bietka postrzegła królowę, jadącą w powozie, która widocznie siłła się na okazanie twarzy wdzięcznej i wesolej, ale wydała się jej zmęczoną a prawie smutną.

Za wjazdem miały następować ucztę po ucztach, lecz zaraz nazajutrz dowiedziało się dziewczę, że królowa sobie wypraszała spoczynek, którego po podróży potrzebowała. A że nie było wiadomem, jak długo zabawi w Gdańsku, bo Dönhoff na nią z nowem przyjęciem oczekiwał na starem, wspaniałem zamczysku krzyżackim w Marienburgu; Bietka postanowiła przyspieszyć swój krok śmiały, dłużej nie mogąc już wytrwać w niepewności dręczącej.

Ubrana bardzo skromnie i czarno, powierzyła się opiece Nietykszy, który ofiarował się ją do pani Langeron doprowadzić, ułatwić przyjęcie, a nawet oczekiwać na powracającą.

Godzina ranna była, gdy z bijącym sercem, mimo całej swej odwagi, którą się i w ciągu podróży i tu na miejscu zbroiła, Bietka przestąpiła próg pokojów królowej i znalazła wobec jasniejącej piękności w pełnym rozkwicie, z oczyma czarnymi, ognistymi, przenikającymi, wzrokiem ostrym, pannę Langeron.

Chwilę trwała cicha, z początku nieśmiała, potem coraz odważniej już prowadzona rozmowa Bietki z panią dworu królowej.

Panna Langeron kazała jej tu chwila a sama weszła do pokojów pani, i nie długo wróciła, aby Bietkę wprowadzić.

Podniosła się i zapadła w oczach Nietykszy, dziewczę mu znikło... i rozstrzygały się na które już wpłynąć nikt nie mógł, oprócz samej.

Nietyksza, który wśród ciągle rownąjących, odchodzących, napraszających innych osób mnóstwo w niewielkiej anubazji nie znajdował zbyt zabawnym, wysunął się ganek, który dom od ulicy oddzielał, i wwał swobodnie obracać, ale ganek był pełniony, a w ulicy nawet przeisnąć się coraz. Chciaż królowa wcale się tłumaczyć nie miała, stał on uparcie w nadziei, że baczny lub przybywającym do niej ciągle panom i kolebkom się przypatrzy.

Nie przewidywał wcale, żeby Bietka królowej mogła pozostać, bo mnóstwo osób się posłuchania, a godziny były p. liczone, na wieży w Artushef biła już godzina, że Nietyksza stał na straży około pięciu minut.

Według jego rozumowania, było to wkiem. Upłynęło półtorej godziny, wracała. Nietyksza zaczął się już myśleć, pokazała się w ganku z twarzączką tak rozpromienioną i wesolą, że litwin pytał, trzebował i miał tylko za obowiązek przetrwać gawiedź zapelniającą znowu rynku i ulicę nazad do domu Rebiszów.

Bietka tak szła w myślach zatopiona mu nie podziękowała, i dopiero w pobliżu przypomniała sobie poczciwego litwina, w czeniu za nią kroczył. Ochróciła się do i chwyciła go za rękę.

— Panie Lzydorze — odezwała się szonym — nie myśl, że m niewdzięczna przysługę, której ja nigdy, nigdy, dopóki żyję, zapomnę.

— Powiódło się? — ośmielił spytać.

— Al nauczyczaj szczęśliwiec, który mógłam spodziewać. Przybyłam w powozie. Dziś jeszcze wieczorem przenoszę się, która mnie przyjęła.

Oczki jej zaświeciły radością.

— Królowa? — spytał litwin ciekawie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Uroczystość poświęcenia sztandaru obchodząca w niedzielę 3 czerwca Towarzystwo w Kępnie. Zapowiada się ona bardzo wesoła, bowiem współudział swój przyrzekły wszystkie towarzystwa miejscowe ze sztandarami. Wobec wieloletniej nieobecności i znaczenia tego dnia dla Towarzystwa obywatelstwa zbytecznym chyba będzie szerokie opisywanie się, podkreślić jednakże pragniemy, iż Towarzystwo powstało w najtrudniejszych czasach niemieckiego nad ludnością polską i było niejedyną ostoją dla krzewienia ducha narodowego i patriotyzmu, który spajał luźno chodzące jednostki i grupy. To też dzisiaj, po 38 letniej działalności, Towarzystwo, czując potrzebę łączności i jednolitości, sprawiło nowy sztandar, który ma być dowodem na to, że Towarzystwo jest nadal żywe i aktywne. Program uroczystości, jak i ogłoszeń, jest bardzo ofiary. Nie wątpimy, iż publiczność jak najliczniejsza w uroczystości udział weźmie, i tem samem Towarzystwu poświeci swe okazy. Po przedpołudniowych programach uroczystości nastąpi popis wymarsz do Strzelca, gdzie doborowy koncert i różne gry dla panów, a szczególnie dzieci, sprawią niejedną miłą chwilę. Wieczorem o godz. 9 odbędzie się na Hotelu Centralnym przedstawienie, na które składają się 2 wesole jednoaktówki. Nizkie ceny zachęcają do udziału każdego do miłego spędzenia wieczoru. W przedstawieniu zabawa tańeczna. Bliższe szczegóły ogłoszeniach.

całej Polski.

— Zonobójstwo. W Szabach pod Brodami nieznajomy Huralski uderzeniem noża zabił swą żonę, podejrzając ją o zdradę.

— Wykrycie obydnej zbrodni. Przed 4 laty 3-go stycznia, krótko przed zbrojnym Wolsztyna powstańców polskich znikł nagle gospodarz z Nialka, mający swą zagrodę na narożniku do Wielkiego Nialka i szosy zbyszynskiej. Michał Polakiem, żona zaś była Niemką, a synowie w służbie w Grenztzchutz. Zdaje się, że ojciec podobną się czynność synów, przyszło do sporu z matką zakopał trupa na podwórzu zagrody. Ojciec zbiegł do Niemiec, a teraz dręczony wyrzutami z Kargowie wszystko i stwierdziła policja, że tak było. Zwłoki wykopano w obecności żony i matki ojca, która z początku się opierała, w końcu jednak przyznała się do wszystkiego i odprowadzono ją do więzienia, a szczątki złożono do grobu i pochowano. Ojciec będzie sprowadzony przez policję.

— Śmierć pod kołami pociągu. Pewien policjant z Nowego, wracając z Warlubia, gdzie odbyły się w święto jego zaręczyny, wyszedł z Twardej-Górze z wagonu, by w poczekalni kupić gazetę. Zanim mu zdolało wydać z tysiączki drobne, pociąg ruszył. Pospieszył więc do pociągu i wskoczył na schodki. Pośliznął się jednak i wpadł pod koła. W chwili zderzenia z szynami, przepołowiony, zdołał jeszcze zawołać: „Jezus, Marja, Józef!”

— Wyrodna matka. W Smilowie pod Poniecem S. zakopała pod stołami własne nowonarodzone dziecko. Policja wykryła zbrodnię, za którą wyrodna matka nie minie zasłużona kara.

— Śmierć małżonków w rzece. Lekkomysłne planie łodzi przyczyniło się do śmierci młodego małżeństwa z Rhoła z Otuni. Małżeństwo to było w niedzielę łodzią na wycieczkę w rejonie dwóch młodzieńcami. Całe towarzystwo było zamknięte w stanie podchmielnym i zaczęło wśród śmiechu i żartów kochać się łodzią na obie strony, co spowodowało wyrzucenie się jej. Całe towarzystwo spadło do wody. Dwaj młodzi ludzie uratowali się dzięki pomocy, małżeństwo zginęło w nurtach rzeki. Ciała nieznajomych ofiar lekkomysłności znaleziono następnego dnia. Osierocił oni jedno 3 letnie dziecko.

— Podróż piętnastoletnich chłopców do Ameryki.

Dwa równieśnicy szkolni, 15 to letni chłopcy z Łodzi, gorączkowi czytelnicy „Robinsona Krusoe” wybrali się w daleką podróż do Ameryki. Dokładnie obznajmieni z planem podróży, z małym zawiniątkiem w rękę, kilkoma markami przybyli do Czława. Tu, po kilkudniowej obserwacji przyłączyli się do grupy emigrantów i bacznie przysłuchując się ich rozmowom coraz bardziej uświadamiali swój umysł, coraz lepiej orientowali się w sytuacji. W dniu kiedy emigranci do Gdańska wyjechać mieli, chłopcy na krok nie oddalali się od grupy i w chwili gdy ta, całą gromadą wyległa na peron do pociągu, nasi chłopcy parę nawałem niezliczonego tłumu, znaleźli się również na peronie i w kilka minut jechali już do Ameryki. Tym samym sposobem utworali sobie drogę na okręt. W czasie kilkutygodniowej podróży, chłopcy po spójnieniu swoich zapasów zabrali się do pracy — usługując podróżnym, marynarzom pomagając, czasem i zbierany chleb spożywając, dotarli do Ameryki. Tu spotkał ich zawód, bo nie mieli dostatecznych papierów i dowodu osobistego. Amerykanie przez granicę nie przepuścili. Rozplakanych malców odesłano następnym okrętem do Europy. W drodze powrotnej chłopcy zarobili sobie 40 dolarów i z tym majątkiem wrócili onegdaj do Czława. W drodze do Łodzi asystuje odważnym malcom urzędnik wywiadowczy.

Różne wiadomości.

— Krwawe rządy. Tygodnik „Die Glocke” zamieszcza opis faktu, pełnego tragizmu i budzącego zgrozę. W jednym z miast powiatowych gubernji Orłowskiej w Bułszewji, miejscowy Wcik poddał w pojeździe dowódcę stacjonowanej tam kompanji piechoty. Oficerowi zarzucano winę straszną. Miał jakoby podmawiać podkomendnych do ludzkiego obchodzenia się z mieszkańcami, to mu poczytano jako szerzenie hasła przeciwrewolucyjnego. Tenże oficer w czasie zaburzeń ulicznych wystąpił w obronie miejscowego proboszcza, napastowanego przez awanturników. W rezultacie zamknięto go w więzieniu, sąd zaś skazał go na karę śmierci. Trzeba zaznaczyć że komendant, o którym mowa, jako zwierzchnik dobry i wyrozumiały zjednał sobie sympatję całej kompanji. W mieście nie było innego wojska chodziło zaś Wcikowi aby egzekucja odbyła się demonstracyjnie, w sposób dla żołnierzy „pouczający”. Z kompanji wybrano sześciu ludzi, którzy pod wodzą jednego z urzędników Wcika mieli swego naczelnika rozstrzelać. Gdy go ustawiono pod parkanem w podwórzu koszarowym, przywódca dał znak, lecz żołnierze odmówili posłuszeństwa. Ani jeden karabin nie wypalił. Czerwoarmiejcy wręczyli świadczący, iż nie mają ochoty swego kapitana, który przeciwko nim niczem nie zawinił pozbawiać życia. Obecni narazie znaleźli się w dziwnym położeniu, lecz dowódca, podobno były faktor z Wilna, nie stracił przytomności. Wydał rozkaz ustawienia broni w kozy, co gdy żołnierze spełnili, członkowie komisji rozebrali karabiny, a wówczas sytuacja zmieniła się zasadniczo. Skazanemu, który był zmuszony przyglądać się niezwykle scenie zaproponowano, że jeżeli wszystkich sześciu opornych kolejno położy trupem, jego życie będzie mu darowane. Oficer zgodził się na propozycję, wziął karabin, odstąpił na kilkanaście kroków i zanim zdołał się opamiętać i przeszkodzić, broń oparł na ziemi i strzałem skierowanym w usta odebrał sobie życie. Gdy runął na ziemię, uczestnicy nieudanej egzekucji w celu niedopuszczenia wrzenia wśród żołnierzy, rozpoczęli za nimi gonitwę po podwórzu. Zahuczwały wyrzwały karabiny i rewolwerowe, żołnierze zabiło lub ciężko poraniono, przyczem dostało się również przechodniemu na ulicy, odbywało się to bowiem w biały dzień, gdy za cienkiem przepierzeniem drewnianem skupiali się gapi. Pismo cytowane przypuszcza, iż scen niezawodnie tego rodzaju w państwie bolszewickim musi się rozgrywać więcej.

— Koniec Nowego Jorku. Amerykańska prokura Alicja Rhode obwieściła że w niedługim czasie, bo już pomiędzy rokiem 1927 a 1933 Nowy Jork zniknie z powierzchni ziemi. Skalisty grunt Manhattan Island zdręży w swoich posiadach, fundamenty Nowego Jorku zachwieją się wreszcie ziemia rozstąpi się a wody

oceanu Adantyckiego pochłoną Sodomę. Alicja Rhode uważa się samą „żydowską chrześcijanką”, prowadzi życie ascetyczne i od 1902 r. mieszka na szczycie gór San Francisco w Kabornji i udaje się do pewnie okres czasu do środowisk zamieszkałych przez ludzi aby tam głosić swoje przepowiednie. „Złote ostrogi, wróżba arstwa zdobyta przepowiedzeniem trzęsienia ziemi w San Francisco, oraz Wielkiej wojny ze wskazaniem jej skutkami. Obecnie zaś zerwała zasłonę tajemnic z przyszłości Nowego Jorku.

— Szczyty nierozdzielności. Podobnie jak wkołach sportowych odbywają się zawody o mistrzostwo mające stwierdzić największą siłę i sprawność w pewnym rodzaju sportu, tak rozmaici dziwacy, wiedzeni próżności urządzają „zawody”, mające dowiedzieć szczególnej siły na polach dalekich zupełnie od sportu. W zresztą tych grym wiedzy Anglija. Anglikiem był np. silac który przybył z Manchester Londyn, popychając nogami bezżęwej 40 kilogramów. W Londynie te w roku 1904 niejaki Wiljamson powoził czwórka koni nie jak zwyczajnie rękami, lecz palcami u nóg. W Londynie także uszadzono zawodów w z wywaniu orzechów a rekord wziął w wyścigu tym chłopak, który w godzinę zerwał 2788 orzechów. Od roku 1886 cięsa, się stolica Anglii światowem mistrzostwem obieraz ziemniaków. Stajacy do zawodów otrzymywali 12 4 ziemniaków do ostrugania. Zwycięzcą okazał się James Gaddard, który ostrugał 12 kilogramów w 19 minutach. Londyn posiada również światowego mistrza w sztuce liczenia pieniędzy, który potrafił w 9 minutach policzyć tysiąc szylingów i poukładać je równocześnie w 10 paczkach. W innym znów wyścigu liczenia pieniędzy w Londynie zwycięzcą został ten który z zakrytymi oczami jedynie przy pomocy dotyku najszybciej odróżniał pieniądze prawdziwe od fałszywych. Niejaki Zowney uzyskał rekord w otwieraniu ostryg, otwierając 1000 w 9 minutach. Niejaka pa Robba potrafiła zrobić 2000 kanapek w 9 godzinach, użytkowalą na ten cel 40 chlebów i 22 kg. szyn. Wśród zwariowanych palaczy odznaczył się Amerykanin See, który wypalił jedno po drugim 50 cygaretek. John Robert wprowadził świat w zdumienie swoją partii bilardu, w której zamiast kijem posługiwał się zwykłym parasolem. Rekord w tańczeniu walca osiągnął A. Reilly, który bez najmniejszej przerwy tańczył walcu przez 25 godzin, 33 minuty i 10 sekund, w czem został przewzięszy przez przygrywającego mu pianistę który g jeszcze dwie godziny dłużej. Muzyczny rekord osiągnął Włoch Genia grając na fortepianie 250 kompozycji, w 40 godzinach, przyczem dwukrotnie tylko przez minutę spoczywał. A oto rekordy w sztuce obżarstwa. Amerykanin Patrick Diwes zjadł na jednej kolacji 7 kilogramów mięsa, Fryderyk Mackay pochłonął w 10 minutach 3000 ostryg. — Szwed Tink zjadł w 7 minutach 90 mactel, Niemiec Kramer spożywał w 1 godzinie 1000 gotowanych w lupnie ziemniaków.

— Aeroplan wzlata i opuszcza się na ziemię automatycznie. Na polu lotniczym w Etampes koło Paryżu ukończono szereg prób z aeroplanem, który wzlata i opuszcza się na ziemię sam automatycznie bez pomocy ludzkiej, jedynie kierowany przy pomocy telegrafu iskrowego. Pióby wypadły znakomicie. Pierwszy aeroplan o sile 300 koni wzblił się w powietrze bez żadnych trudności, utrzymał się w powietrzu 6 kadzi-siąt minut i wylądował bezpiecznie w miejscu które zostało z góry wyznaczone przez komisję próbnych wlotów. Dla zbadania, jak działa samolotajacy aeroplan, jeden z wybitnych lotników francuskich k. Boucher zajął w aeroplanie miejsce obserwatora i stwierdził, że samolotajacy aeroplan jest świetnie skonstruowaną maszyną, która wprowadziła przewrót w dziedzinie awiatyki. Kapitan Boucher oświadczył, że aeroplan tej konstrukcji oddadzą olbrzymie usługi w przewozie poczty. Zdoła on prznieść w dwie godziny ładunek poczty z Marsylii do Paryża, a w 4 godziny z Agieru do Paryża, w 20 godzin z Nowego Jorku, a w 42 godziny z Madagaskaru do stolicy Francji. Również ni zwykłe usługi mogą przynieść te samokursujące przyrządy w czasie wojny, należy je tylko, zdaniem k. Bouchera udoskonalić do ostatecznych granic.

Zyto falujące.

W czwartą niedzielę, po niesporach, wyszedł ojciec ze swym synkiem, Jankiem, w pole, by zbierać żyto już kwitnące i, jak woda morska za powiewem wiatru, falujące. Gdy stanęli na miedzy, skąd piękny rozlegał widok, rzekł ojciec: — Janek, jak się kłaniają? — Janek: Tatulku! To tak wygląda, jak kiedy przyjdzie Pan Bóg, i wszyscy ludzie ukiękną i głowy pochylą. — O: Dobrześ porównał! Jedno to jest różnica, że ludzie kłaniają się nieświadomie, a ludzie ze świadomością kłaniają się mają Panu Bogu. Samo kłaniecie i same pokony, t. j. takie, w których pokorności niema, nie są uczczeniem rzeczywistym. — O: Nie może też Pan Bóg dawać za nie błogosławieństwa swego. — J: A kłomkom daje Pan Bóg błogosławieństwo? — O: Toć dajel Ziarnka w nie włoży! Zobaczysz, jak to jest. — O: To abo dziwno! — O: Toć dziwno. My jeno widzimy, jak przy tem kłomkom jakis pyłek z kwitnącego żyta spada, ale jak toż z tego pyłku ziarnka tworzą, tego nikt spostrzedz nie może. — Tak też nikt nie rozumie, iż P. Bóg daje ludzią błogosławi. Najświętszej Pannie, iż

była tak pokorna, błogosławił Jezusinkiem w Betlejem; twojemu Patronowi, sw. Janowi, błogosławił przyjaźnią Swoją; Polsce, iż — w przeważnej swej części — świętej Wiary pokornie się trzymała, błogosławił powołaniem jej do nowego bytu. I tak P. Bóg zawsze z pokornością czyni. — J: Tatulku, raz-em widział na dworcu chłopca, co krzyż niósł, bo zła kompania na odpust, ale pokorności nie było znać przy nim. — O: A poczem-es to i na? — J: Bo w rękach trzymał krzyż a z gęby mu wiała fajka. — O: To oczywiście było niestosowne. — J: Mógł sobie w domu pokurzyć, prawda? — O: Niektórzy ludzie są jak lelki. Wciąż by coś cackali. — J: Takiemu człowiekowi pewnie P. Bóg odpustunie da. — O: Jużci nie, kiedy nie uszanował pokornie krzyża. — J: A co sobie może P. Jezus myśleć o tych, co w procesji idą, i kłękają, a do szynku chodzą? — O: Pomyśl sobie, że ich kłękanie jest nieszczerel! Bo szczerze uwielbienie Boga a popijanie sobie nie da się z sobą zjednać. Wszak dwom panom służyć nie można, powiada Ewangelia święta. — J: A jakóż tatulku, iż ludzie rozmaici w kościele na kazaniu o tem słyżają, a jednak piją? — O: To tacy, co się nad słyszanem Bożem słowem nie zastanawiają. Choć oni i ukiękną we mszy świętej

lub na drodze w procesji, to nie ze szczerzego uwielbienia to czynią, nie z prawdziwej pokorności lecz dlatego, że i insi ukiękną. Gdy będą między wrogan Wiary, to zaś to zrobią co u wrogów ujrzą, ich nie sładować będą. — J: To abo smutno! — O: Toć smutno, nawet bardzo smutno. Przei postanów sobie, iż będziesz zawsze szczerzy ku P. Bogu, że Go szczerze chcesz wielbić, szczerze Mu się kłaniać a że co na kazaniu usłyszysz, do siebie stosować zawsze będziesz. — J: Nasza mamulka już od młodości pewnie tak szczerą byli, prawda? — O: Czemuż tak powiadasz? — J: Bo jak kończę z nimi „Gedzinki”, to prz słowach „z pokłonen, Panno święta, ofiarujęm Tobie te Gedzinki ku większej czci Twej i ozdobie” tak pokornie ukiękną, jak kapłan w kościele przy Podniesieniu. — O: Bądź wdzięczny P. Bogu za to, że ci da taką matkę i bądź pokorny ku matce! To tę pokorność przyjmie P. Bóg jako pokorność ku Sobie i będzie ci błogosławił. — J: Bóg zapłać, tatulku, za pouczenie. Cnęę by tak m, jak powiadasz. — O: Jam cię pouczył jeno słowami, ale Pan Bóg cię pouczył tem obo falującym żytem. — J: Co też to za piękna nauka P. Bóg w przyrodzie dla nas umieszczał... — Kładz Złomcu.

Notowania Urzędu Stanu Cyw. w Kępnie.

Ze czasu od i. — 26-go maja 1923 r.

Urodzenia:

Stanisław Duczmal * 30. 4. 23. w Ostrówcu. Helena Bajtała * 2. 5. 23. w Kępnie. Janina Kurpiak * 2. 5. 23. w Ostrówcu. Stanisław Jaworski * 29. 4. 23. w Myjomicach. Florian Laberteri * 5. 5. 23. w Kępnie. Stanisław Bocharński * 3. 5. 23. w Kochłowach. Eugenia Baranowska * 4. 5. 23. w Kępnie. Małgorzata Hennig * 3. 5. 23. w Kępnie. Lidja Marija Pawlak * 5. 5. 23. w Kępnie. Wacław Wasielewski * 6. 5. 23. w Kępnie. Stanisław Pęczak * 8. 5. 23. w Szklarce mielckiej. Bonifacy Kubot * 9. 5. 23. w Kępnie. Stanisława Wróbel * 10. 5. 23. w Olszowie. Anna Zimoch * 5. 5. 23. w Olszowie. Helena Berger * 9. 5. 23. w Turzu. Feliks Wrzałski * 14. 5. 23. w Krążkowach. Helena Dąbrowska * 7. 5. 23. w Krążkowach. Władysław H. Jaka * 13. 5. 23. w Olszowie. Roman Zborzeń * 9. 5. 23. w Ostrówcu. J. J. Jendrzewski * 16. 5. 23. w Kępnie. Anna Cichoż * 14. 5. 23. w Kępnie. Helena Kanclerz * 16. 5. 23. w Krążkowach. Marija Przedborska * 15. 5. 23. w Kępnie. Anna Kempa * 16. 5. 23. w Turzu. Tadeusz Durniak * 13. 5. 23. w Kępnie. Władysław Kwaśniewski * 21. 5. 23. w Kępnie. Meta Bela Piotrowska * 21. 5. 23. w Kępnie. Wiesław Cieslak * 21. 5. 23. w Ilanlinie. Eligjusz Kalek * 26. 5. 23. w Kępnie.

Śluby:

Robert Tomasz Kapuła z Mnichowic z p. Marjanną Zapart z Kępna 1. 5. 23 — Handlarz Józef Damszyk z Kępna z p. Friedą Walos z Kępna 5. 5. 23. Obuwnik

Ignacy Siergot z Pareje z p. Michaliną Kowalek z Dzielnicy 12. 5. 23. Robot. Wojciech Dudziak z Podzamcza z p. Ludwiką Noklówną z Olszowy 23. 5. 23.

Zgony:

Antoni Niewiadomski * 1. 5. 23. w Kępnie w wieku 4 tyg. Mirosław Łysyk * 3. 5. 23. w Kępnie w wieku 11 miesięcy. Józefa Adamek * 3. 5. 23. w Kochłowach w wieku 6 tyg. Handlarz Saul Back * 4. 5. 23. w Kępnie w wieku 44 lat. Magdalena Korsiger * 5. 5. 23. w Szklarce miel. w wieku 37 lat. Czesława Racz, niska * 6. 5. 23. w Kępnie w wieku 5 tyg. Wdowiec Wawrzyn Solyga * 5. 5. 23. w Kępnie w wieku 71 lat. Wanda Baraniak * 6. 5. 23. w Ostrówcu w wieku 4 miesiące. Stefan Wękowski * 7. 5. 23. w Kępnie w wieku 1 i pół lat. Wiktorja Rudnik * 11. 5. 23. w Olszowie w wieku 29 lat. Gospod. Konrad Poschpiech * 12. 5. 23. w Wronkopolu w wieku 59 lat. Katarzyna Gallas * 16. 5. 23. w Borku miel. w wieku 90 lat. Józef Pastusiak * 19. 5. 23. w Ostrówcu w wieku 68 lat. Robot. Józef Krzyżański * 21. 5. 23. w wieku 43 lat. Józefa Jankowska * 25. 5. 23. w Kępnie w wieku 27 lat.

Ospa pszenna
Siano żytnia luźna 38000—44000 prasow. - 50000—
Siano luźne 45000—51000 prasow - 53000—
Uspesobienie: Popyt na żyto żywszy, uspесobienie

Kurs giełdy warszawskiej.

z dnia 30. maja 1923 r.

Dolary St. Zjednoczonych	-
Funty angielskie	-
Franki francuskie	-
Franki belgijskie	-
Franki szwajcarskie	-
Liry włoskie	-
Leje rumuńskie	-
Marka niemiecka gotówka	-
wypłata	-
Korona czeska	-
Korona austriacka	-
1 rubel złoty	-
1 rubel srebrny	-

Tendencja nieco słabsza.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Urzędowe notowania z dn. 30. maja 1923
loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych dostaw
natychmiast ceny hurtowni:

Zyto	123000	-	133 10		
Jęczmień brow.	-	-	100000	-	105000
Owies	-	-	130000	-	138000
Maka żytnia	-	-	196000	-	206000
Ospa żytnia	-	-	-	-	14000

Wpisy do miejskiego Gimnazjum

koedukacyjnego typu humanistycznego
w Ostrzeszowie na przyszły rok
szkolny odbędzie się
dnia 1 i 2 czerwca br.

553 Dyrekcja Gimnazjum
Ostrzeszów, dnia 28. maja 1923.

Licytacja.

Nadleśnictwo Państwowe Rychtal Dyrekcja Poznańska
sprzeda najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą

1) z lasów Opatowskich

na sali p. Chwiołki w Opatowie dnia 9-go czerwca o godz. 9 rano
dłużyc sosn., świerk., dębów., grab. i brzoż. ca. 280 m³
dragów I. i II. kl. ca. 27 sztuk
oraz drewna opałowego szczap, wałków, karpiny
i gałęzi II., III. i IV. ca. 1300 mp.

2) z lasów Rychtalskich

na sali p. Grzeźniaka w Rychtalu dnia 5 czerwca o godz. 9 rano
dłużyc świerkowych ca. 8 m³
dragów I., II. i III. kl. ca. 1000 sztuk
i opałowych t. j. szczap, karpiny i gałęzi II. kl. ca. 375 mp.
Warunki sprzedaży będą przeczytane przed rozpoczęciem licytacji.

551 Nadleśnictwo Państwowe.

Zmiana godzin przyjęć.

Od 1. 5. 23 r. przyjmuję
od godz. 12--6 po południu.

Dr. Heider

lek. specjalista w chorobach skórnych
i wenerycznych 475
Poznań, ul. Wielka 7.

Świadczenia
stanowienia
poleca

Drukarnia Spółkowa
w Kępnie.

Wykazy osobiste
poleca

Drukarnia Spółkowa
w Kępnie. 492

Handlarze

kupują najtaniej i na najkorzystniejszych warunkach:

Cement portlandzki
w kawałkach
Wapno i nawozowe
Gips tynkowy i sztukarski. Gips alabastrowy

Prima papa dachowa
z węgla kamiennego
Smole Lepik do papy Karboliméum

Trzcinę sufitową
Płyty gipsowe

Cegłę szamotową
Tynk szamotowy
Kredę szlamowaną

Dachówkę
Szplysy pod dachówkę
Gonty
Cegły

Bracia Schlieper
Hurtowy Handel
Materiałów Budowlanych
Bydgoszcz
Tel. 366. Tel. 361.

Dominium Bralin

wydzierżawia najwięcej dającym za gotówkę
w poniedziałek, 4 czerwca
po poł. o godz. 2

Łakę szklarecką

Punkt zborny przy moście Iwana.

We wtorek, 5 czerwca br.
po poł. o godz. 3

Łaki bralińskie

543 Punkt zborny droga taborska.

Żądacie pocztówką, nasz najnowszy cennik
wszelkiego rodzaju manufaktury, Ekspedycji
przesyłek pocztowych „Nadzieja“ w Łodzi ulica
Kilińskiego 40, N. P. L. K., który natychmiast
będzie wysłany zupełnie bezpłatnie i przyniesie
Sz. P. dużo korzyści.

Baczność!

Każdą ilość długiej słomy

kupuje po najwyższych cenach
„Ochrona“ fabryka wyrobów słomianych.
Nowak & Czekański, Kępno ul. Warszawska 319.

Wapno
Cement
Smole

oraz wszelkie artykuły
budowlane
Każmierowski
549 w Kępnie.
Składnica mieszcząca
ewangelickiego

Saletra chilijska

kukurydza ameryk.
superfosfat,
tomasówka,
sól potasowa 40%
ospa kaliska
zale na składzie.

Bytoński Koniecki

Tel. 82. Kępno. Tel. 82.



LATWA PRZEPRAWA
w czasie obecnej drożyzny, gdy gospodyni i pani domu używa do prania jedynie ekstraktu mydlanego „SAPONU“ z marką ochronną „koszulka“. Pranie białizny wtenczas o połowę mniej kosztuje, nadto ochroniana się białizną i oszczędza pracy czasu i wydatku na opał. Żądajcie zatem wszędzie „SAPON“ z marką ochronną „koszulka“.
Chem Fabr. „Ergasta“ C. Nagórski Starogard (Pomorz.)

Do sprzedania trzy 3-letnie

woły robocze.

Dom. Pisarzowice 552
poczta Mąkoszyce, powiat Kępno.

Repartycje
do pobierania podatków powiatowych i gminnych
na składzie
Drukarnia Spółkowa w Kępnie.

Formularze
do katalogu głównego dla szkół powszechnych
poleca
Drukarnia Spółkowa, Kępno.

Licytacja

na wydzierżawienie polowań
gminy BUCZEK odbędzie się
w niedzielę, 10 czerwca
o godz. 3 po poł.
w szkole katolickiej w Buczek
Nowak, s. 501

Obelgę

550
Marianne Nowakównę z Kochanowic
odwołuję niniejszem i ją publicznie przeproszam
Marjanna Kufka

Aleje czereśniowe

w maj. Wielki Buczek
pow. kępiński
wydzierżawi drogą licytacji za gotówkę
we wtorek, dnia 5 czerwca
o godz. 3 po poł.
Zarząd gospodarzy 548

Zdrową żytnią słomę

od maszyny ma na sprzedaż 547

Dwór Domanin.